PRZEGLĄD
ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY

Pismo bezpłatne, wychodzące dwa razy na tydzień przy DZIENNIKU WARSZAWSKIM.

N^ER 33.

WARSZAWA.—PONIEDZIAŁEK Dnia 18 (30) Kwietnia 1855 roku.

ŁĄKI I UPRAWA ŁĄK.

(Dalszy ciąg).

Wartość łąk.

Wartość łąk naturalnych znacznie się zmniejszyła przez rozprzestrzenienie płodozmiennego gospodarstwa; pomimo to wszystko zostanie jednak prawdą: że dobre łąki, jeżeli przez stosowne obchodzenie się z niemi, lub przez przyrodzone stosunki, pewny plon i dobre wydają siano, wysoką mają wartość, a osobliwie dla tego, że chodzenie około nich, w porównaniu z nakładem uprawy roślin pastewnych, bardzo mało kosztuje. Wartość łąk podniesie się (sama przez się) znowu, skoro się zmniejszy pokup płodów rolnych; a powiększy się na płody zwierzęce. W ogólności zawisła wartość łąk:

1. Od mniej albo więcej pomyślnego wpływu stosunków przyrodzonych na urodzajność łąk. Im mniéj bowiem rolnik o urodzajność tę zabiegów czynić potrzebuje, tém wyższa jest ich wartość.

2. Od mniejszych albo większych wydatków na utrzymanie łąk w przyzwoitym stanie łożonych, które, albo pomyślne wpływy owych przyrodzonych stosunków wspierać, albo też niepomyślne zmniejszać mają.

3. Od wysokości zbioru i od dobroci siana, któreto warunki od własności próchnicy i od stopnia wilgoci są zawisłe. Czém łagodniejsza jest próchnica, tém lepsze i żyzniejsze jest siano; czém umiarkowańszy zaś jest stopień wilgoci, tém większy jest zbiór i tém lepsza łąka.

4. Od wysokości wydatków utrzymywania i sprzętu łąk; im one będą wyższe, tém mniéj wartości łąki miéć będą.

5. Od właściwości łąki saméj, o tyle, o ile ta bardziéj sprzyja uprawie zboża, aniżeli uprawie siana, przez co wartość jéj jako łąki zmniejsza się.

6. Od właściwości gruntu; gdyż im mniéj ten jest przydatny do uprawy roślin pastewnych, np. jeżeli jest zwięzły, glinkowaty, albo bardzo piaszczysty i miałki, tém większą wartość dla takiego gruntu posiadają łąki, choćby też same przez się nie były najlepsze.

7. Od zaprowadzonego w gospodarstwie rolniczego systemu; i tak, gospodarz trzypolowy i gospodarz pastwiskowy, jako też każdy pielęgnujący starannie bydło, więcéj pokłada wartości w łąkach, jak gospodarz płodozmienny, który znów tém większą kładzie na nie wartość, im mniéj grunt jego odpowiada uprawie roślin pastewnych.

Przymioty dobréj łąki.

Od łąki wymaga się następujących warunków:

1. Położenie łąki powinno być takie, iżby łatwo zakorzeniające się trawy, które zawsze lubią miéć odpowiednią wilgoć, ustawicznie ją też miały, choćby też dżdżu i rosy nie dostawało.

2. Powierzchnia łąki powinna być pozioma, równa płaszczyzna na taką bowiem i ciepło słoneczne i wilgoć jednostajniéj wpływają, suche wiatry mniéj dokuczają i sprzęt siana wygodniéj i dokładniéj się uskutecznia.

3. Pożądanemi, chociaż nie zawsze potrzebnemi są żyzne wzgórza, z których albo mierzwiące części, albo też pożyteczne wody na łąkę spływają. W niektórych okolicach dogadza się przez pagórki łąkom tém, że je osłaniają od szkodliwych wiatrów wschodnich i północnych.

4. Przy braku wilgoci powinna łąka według upodobania i z małym kosztem dać się oblać wodą i znowu osuszyć przez opuszczenie jéj.

5. Rola w łąkach nie powinna być ani zazwięzła, ani znów zasypka, ale powinna zawierać w sobie stosowną mięszaninę glinki, piasku, marglu, delikatnych łupków kamiennych i łagodnych próchnicznych cząstek. Spód zatrzymujący wilgoć bez sprawiania zbytniéj mokrości i bez kamieni. Czém głębszą i jednostajniejszą mają powierzchnię, tém lepiéj ona odpowiadać będzie i miałko i głęboko korzenie puszczającym roślinom, tém większy stosunek będzie między wysoką a poziomą trawą, które tém gęściejszy porost stanowić będą.

6. Łąka będzie tém lepsza, im więcéj przepływające przez nią wody udzielać jéj będą cząstek pożywnych, czy to z wierzchu, czy ze spodu.

7. Dobra łąka ma takie ponad wyniosłością wody położenie, iż zbyteczna woda w téj mierze odpłynąć może jak przybrała.

8. Brakuje li powyż wspomnianego położenia, albo jeżeli nie jest dokładne, natenczas łąka, jeżeli ma się nazywać dobrą, musi miéć spód przepuszczisty.

(Dalszy ciąg nastąpi).

KILKA SŁÓW O ROBOCIZNIE,

Rzecz czytana na posiedzeniu Komitetu c. k. Towarzystwa gospodarczo-rolniczego Krakowskiego dnia 6 marca r. b. p. X. A. Jakubowskiego.

Na przeszłém posiedzeniu Komitetu (d. 20 lutego) poleconem zostało, ażeby kilku członków Komitetu zajęło się odczytaniem w pismach publicznych ogłoszonych korrespondencji i uwag w przedmiocie zjednania robocizny dla większych gospodarstw, brakiem łąk zagrożonych; a po zbadaniu rad i wymagań ze wszystkich stron kraju podawanych, swoje myśli Komitetowi przedstawiło. Dopełniając polecenia, poważam się dziś przedłożyć szanownemu Komitetowi zebrane przezemnie uwagi nad tym najwięcéj obchodzącym rolników przedmiotem.

Jedném z najważniejszych i najtrudniejszych zadań społecznych, jest stosowne urządzenie i sprawiedliwe ocenienie pracy. Rozwiązanie tego zadania do najrozmaitszych doprowadziło teorji i nie raz stało się powodem do zgubnych pomysłów i niebezpiecznych zamachów.—U nas bardzo długo nie zajmowano się tém zadaniem. Mało mając ludności przemysłowéj, z powodu któréj rozwijały się głównie w innych krajach socjalne teorje, nagradzaliśmy pracowników rolniczych częścią téj ziemi, którą uprawiać mieli obowiązek. Tym sposobem zabezpieczała się stała praca robotnikom i pewne za nią wynagrodzenie. Lecz każda rzecz ludzka, najlepsze zasady, nadużyte być mogą: dla tego i ten rodzaj wynagrodzenia, najprostszy, najstosowniejszy, wydał opłakane skutki. W wiekach dawniejszych, od czasu do czasu powiększano pańszczyzniane ciężary, albo zmniejszano pracownikom dogodności, tak dalece, że z téj saméj ziemi, z któréj na początku wieku 16 odrabiano jeden dzień na tydzień, w końcu wieku 18go trzy do sześciu dni odrabiać trzeba było. Powiększanie obowiązków zrobiło pańszczyznę powszechnie znienawidzoną i w wielu miejscach niezmiernie uciążliwą; za czém poszła niechęć do pracy i zła robota pańszczyzniana. — Nie od dziś dopiero myślano o jéj usunięciu. W r. 1733 Stanisław Leszczyński król polski, zostając na wygnaniu, ogłosił niezmiernie ważne dzieło w języku polskim: *Głos wolny, wolność ubezpieczający*, w którém rozwinął smutny stan kraju i rolnictwa opartego na pańszczyznie. Radził, ażeby szlachta nietylko zmieniła zasady pańszczyzniane, ale nadto, ażeby wszystkie grunta oddała włościanom na czynsze, czy to pieniędzmi czy ziarnem płacone. Stanisław Konarski we wszystkich pismach politycznych dotykał téj ważnéj kwestji, a w urządzeniu szkół w Polsce przyjętem przez Zgromadzenie XX. Pijarów w r. 1750, a zatwierdzonem przez Benedykta XIV Papieża w r. 1754, najwyraźniéj polecał, ażeby professorowie w szkołach rozbierali ten ważny przedmiot i podawali na wypracowania piśmienne uczniom zadanie: *Czy lepiéj żeby chłopi pańszczyznę odrabiali, czy téż żeby czynsz płacili z gruntów przez siebie posiadanych.* Chciał ten wielki człowiek, nie mogąc przerobić starszych, zwrócić uwagę młodego pokolenia na ko[illegible]zną potrzebę reformy w stosunkach odnoszących się do własności większéj.

Odtąd wznosiły się różne głosy za i przeciw pańszczyznie. Od dawna było w kraju wiele osad, mianowicie w dobrach królewskich i duchownych nie robiących pańszczyzny. Niektórzy obywatele z własnego popędu, w gruntach mianowicie mniéj żyznych, zaprowadzili oczynszowanie. Patent cesarza Józefa II znacznie pańszczyznę ograniczył. Lecz te wszystkie usiłowania, mianowicie w Galicji, małe wydały owoce. Od roku dopiero 1840 powszechnie w Galicji obudziła się żądza zniesienia stosunków pańszczyznianych. Pisano o tém o ile się dało w dziennikach, przemawiano na sejmach stanowych, robiono projekta, i podawano przedstawienia Najjaśniejszemu Panu. Zdawało się, że rolnictwo oswobodzone z przymusowéj pracy, niezmiernie się wzniesie, że praca wolna zyska dobry byt i znaczenie, że obie strony od razu obfite zbierać będą korzyści z upragnionéj zmiany.

Gdyby zniesienie pańszczyzny poprzedziło było wszystkie wstrząśnienia rewolucyjne, czulibyśmy od razu dogodności, które z czasem ta ważna i dawno upragniona reforma wydać może; lecz straszny w dziejach rok 1848 dał jéj swoję sankcją. Bez żadnego przygotowania przystąpiono do rzeczy. Następnie nie było podobném cofać się. Rzecz się stała i odstać się nie mogła. Rząd zrobił wiele dla większych właścicieli, którzy stracili robociznę. Przez lat kilka płacił im pewne zaliczki za stracone powinności gruntowe, następnie przyznał im dziesięćkrotną zaliczkę, a dziś już wypłaca całkowite kapitały w obligacjach pięcioprocentowych odpowiadające większéj części wartości straconych dni roboczych.

Pomimo tego, zniesienie pańszczyzny nietylko nie przyczyniło się do powiększenia produkcji krajowéj, ale ją owszem niezmiernie zmniejszyło. Porównywałem regestra folwarczne wielu większych właścicieli ziemskich z lat dawniejszych z późniejszemi i przekonałem się o niesłychanéj różnicy zbiorów dzisiejszych w porównaniu z temi jakie były przed 10 laty. W folwarku np. K. w cyrkule Sandeckim w gruntach górskich położonym, mającym we wsi dawniéj do niego należącéj przeszło 2000 ludności, wysadzono w 1844 r. pięćset korcy ziemniaków, zasiano 200 korcy owsa, 4 korce lnu, prowadzono ogromną gorzelnią, wypasano woły, chowano wielką ilość krów i owiec, wyrobiono sto sztuk płótna; a dziś w tym samym folwarku wysadza się tylko 35 korcy ziemniaków i zasiewa 55 korcy owsa, który zaledwie z pola sprzątnąć można, nie sieje się lnu i nie wyrabia wcale płótna nawet na potrzebę ludzi domowych, nie prowadzi się gorzelni, nie opasa bydła, a dla krów i owiec bardzo mało jest paszy. Folwark ten do swojego obrobienia miał dawniéj prócz osepów i innych powinności 7000 dni sprzężajnych, 8000 dni pieszych, nadto 3000 dni komorniczych. Pańszczyzna wystarczyła nie tylko na potrzeby gruntowe, ale na prowadzenie przemysłowego gospodarstwa, rąbanie siągów w lasach swoich i cudzych, a nawet za opłatą, samym włościanom, bez uszczerbku dla gospodarstwa i bez żadnego z innéj strony uciemiężenia, w znacznéj części odstępowaną była; a dziś wśród téjże saméj ludności, nie można pozyskać robotnika za wysokie wynagrodzenie do okopania 35 korcy ziemniaków. W r. 1844 na tym folwarku zebrano 5000 korcy ziemniaków, 700 korcy owsa; w r. 1854 było sprzętu 60 korcy ziemniaków i 120 korcy owsa! W ówczas po odtrąceniu wszelkich wydatków gospodarstwo wydało 6000 złr. czystego zysku; a w roku obecnym nic się nie sprzedało, na utrzymanie ludzi i żywienie koni roboczych wiele kupić potrzeba, a wydatki przewyższą dochód przeszło o 2000 złr.

Podobny upadek dochodów nie wszystkie dotknął gospodarstwa. W ziemiach dobrych, gdzie lud cokolwiek chętniejszy do pracy, gdzie żyto, pszenica, jęczmień obficie się rodzi, gdzie mało liczono na korzyści przemysłowego gospodarstwa, w skutek niesłychanéj nigdy ceny ziarna, przy stracie nawet pańszczyzny, pomimo podwyższonéj ceny najmu, dochody się nie zmniejszyły. Są nawet tacy którzy błogosławią nieurodzaj ziemniaków — i drożyznę; lecz sądzę, że szanowny Komitet nie dzieli tego przekonania. Dobro kraju i ludzkości przeważać powinno osobiste korzyści.

(Dalszy ciąg nastąpi).

CHODOWANIE (UPRAWA) ROŚLIN

w szczególności.

(Dalszy ciąg).

Rośliny groszkowe (strączkowe.)

Wyka.

1) *Klimat i grunt.*

W czasie wilgotnym ale ciepłym, udaje się nadzwyczajnie w zagięciach pola takich, gdzieby inne rośliny nie rosły, zostawujące rolę nader spulchnioną. Jeżeli grunt glinkowy szóstéj i ósméj klasy nie jest za ubogi, natenczas wyka bardzo skutecznie nań wpływa. Chcąc miéć dobrą wykę w słomie i w ziarnie na klasie gruntu pierwszéj, drugiéj i trzeciéj, trzeba ją zasiać razem z owsem, jęczmieniem, albo bobem, na którychby się piąć i owijać mogła. Także samo czynić wypada, siejąc ją na piątéj i siódméj klasie, gdzieby znów w latach suchych wyschła; trzeba ją więc siać z jarką alb o z owsem. Jeżeli grunt ma w sobie przeszło 60 pCt. piasku, tedy wykę siać można na nim w czasie wilgotnym i przy wilgoci w roli. Lubo wyka, co do gruntu, nie bardzo jest przebierna, wszelako wymaga, aby był czysty i niezachwaszczony. Wszelkie gatunki gruntu, które są ubogie w próchnicę i są więcéj suche niż wilgotne, wydają nie osobliwą wykę, i lepiéj groch na nich się udaje.

2) *Zmianowanie.*

Wyka częściéj i prędzéj, jak groch, następować po sobie może atoli i ona woli, gdy następstwo to przerywane będzie innemi roślinami. Zasiana w ugór, dobrą jest na roślinę pośrednią pod żyto, osobliwie, gdy na zielono skoszoną zostanie i gdy bujnie stoi. Wyka nie bardzo lubi aby ją poprzedzał bób, groch i soczewka; mniéj to jednak uczuwa jak groch. Stoi pospolicie dopiero jako trzecia roślina po mierzwie i nie następuje wprost po roślinach okopowych podmierzwionych.

3) *Nawóz.*

Bezpośrednie mierzwienie pod wykę wydaje wiele słomy a mało ziarn; przetoż tylko pod tę wykę mierzwić można, którą się ma obrócić na paszę zieloną lub na siano. Wybiera się do tego mierzwę przegniłą, a kładzie się ją wczas, aby się nieco rozłożyć mogła. W lekkich a suchych gruntach można też wykę pomierzwiać. Jeżeli grunt ma zasoby mierzwy, tedy pomierzwianie wapnem i marglem bardzo jest skuteczne. Na gruncie próchnicznym wcale pod wykę mierzwić nie potrzeba.

4) *Uprawa roli.*

Pospolicie orze się pod wykę raz na zimę, a drugi raz na wiosnę Z rolą zapérzoną postępuje się tak, jak przy grochu. Jednorazowa uprawa w rzadkich tylko przypadkach wystarczyłaby pod wykę. Trzeba dwa razy orać na wiosnę, chcąc wykę sprzątać na zielono, i chcąc, aby jeszcze w lipcu i sierpniu kwitła. Wyki nie podoruje się wcale, chyba w bardzo lekkim gruncie. Do przykrycia jéj użyć dobrych ciężkich bron, oraz ciężkich walcy na lżejszéj roli.

5) *Czas siewu i ilość wysiewu.*

Wykę można siać zaraz po grochu aż do 15 maja i sieje się ją na paszę zieloną co dwa tygodnie, aby i później mi eć świeżą paszę. Zbyt wczesnym siewom mogą szkodzić mrozy. Wysiewa się na morgę 1—1 i ¹/₂ wiertela, a bierze się ziarno ostatniego sprzętu. Aby zaś nigdy nie doznać braku wyki siewnéj, trzeba miéć zawsze na jeden rok zapasu. Na paszę zieloną, na siano i na zieloną mierzwę, gęsto siać należy. W ostatnim razie i dwa wiertele wysiać można. Chcąc zasiać wykę na mięszaninę z owsem, jęczmieniem, jarką lub bobem, bierze się trzy części wyki, a resztę domięszki. Wyka udaje się dobrze, jeżeli zaraz po zasiewie miała wilgotną pogodę.

6) *Sprzęt i plon.*

Wyka sprząta się podług tych samych prawideł co i groch, tylko że wymaga nadzwyczaj dobrej pogody; jeżeli spodnie strączki dokładnie są wyrosłe i słoma już do połowy żółta. Plon wyki jest o połowę mniejszy jak u grochu. Otrzymuje się w przecięciu z morgi 8 szefli ziarna, a 1500—3000 funtów słomy. Szefel omłotu wydaje około 100 funtów słomy.

Tatarka (taterka, gryka).

Ma ziarno mączyste, którego w niektórych okolicach równie na mąkę jak na kaszę używają. Dobra jest oraz do tuczenia bydła. Kwiat tatarki wyborny jest dla pszczół. Niektórzy liczą tatarkę do zbóż.

1) *Klimat i grunt.*

Lubo tatarka na zimno jest niewytrwała, to jednak siać ją można w klimacie ostrzejszym i w górach, gdyż wzrost jéj zupełny potrzebuje około trzech miesięcy czasu. Rośnie zaś na wszystkich tych gruntach które dla roślin groszkowych już są za sypkie, niemniéj na gruntach zakwaszonych, mokrych i innym roślinom szkodliwych, byle tylko były wyjałowione. Tatarka lubi powierzchnię próchniczną, dla tego udaje się też najlepiéj na spalonym murszysku i na świeżym gruncie leśnym. Ciepły grunt gliniasty, byle nie był za suchy, wydaje dobre ziarno.

(Dalszy ciąg nastąpi).

ROZMAITOSCI.

Napoje otrzeźwiające.

(Dalszy ciąg).

Podziwienia godnym jest dodatek soli alkalicznych lub ługu w małéj ilości do kirpicznego czaju, gdyż narody te nie znając składu tego czaju, ni własności zawartego w nim glutenu, doszły raczej instynktem niżeli próbami do spostrzeżenia, że ług pomaga do rozpuszczenia się, a zatem łatwiejszego strawienia glutenu i najpożywniejszych części kirpicznego czaju.

Powabniéj, a nawet takiż sam użytek robią z liści herbacianych w nadbrzeżnych okolicach południowéj Ameryki, gdzie po rozdaniu napoju herbacianego, spożywają listki herbaty tamtejszéj, która pochodzi z rośliny botanicznie *ilex paraguanensis*, a pospolicie paragwajową herbatą zwanéj.

3. *Surrogaty herbaty chińskiéj.* — a) *Yerba maté*, czyli paragwajowa herbata, pochodzi z rośliny *ilex paraguanensis*, któréj ojczyzną są lasy Paragwaju i Brazylji. W Portugalskiśj mowie nazywa się kolczaty ten krzak palmowy *yerwa mate*, yerba zaś znaczy łacińskie herba, roślina czyli ziele. Indjanie nazywają tę roślinę *gauku* i używają jéj odwaru od najdawniejszych czasów, podobnie jak chińczycy herbaty. Od wieku 17 upowszechnił się napój z yerba maty w całéj południowéj Ameryce i zastąpił zupełnie herbatę chińską. Napój z yerba maty ma zapach bardzo podobny do herbaty chińskiéj, smak jego jest więcej korzenny, gorzkawy i przyjemny niżeli z prawdziwéj herbaty, skuteczność nierównie mocniejsza i niejako upajająca. Najwięcéj piją téj herbaty górnicy, bo spożywają dziennie odwar z 3 i więcéj łutów.

Przyrządzenie liści yerby na napój jest zupełnie podobne do chińskiego. Skład chemiczny yerby jest podobny do herbaty chińskiéj, gdyż zawiera teinę, podobnyż olejek wonny, pewien gatunek garbniku i reszte istot znajdujących się w herbacie.

b) *Liście kawiane.* W najnowszych czasach zwrócono w Europie uwagę na liście drzewa kawowego, celem zastąpienia niémi liści herbaty chińskiéj. W r. 1845 polecał professor Blume z Leyden (w Niderlandach) liście kawy do zastąpienia herbaty, na wzór postępowania upowszechnionego w całym Archipelagu indyjskim i na wyspie Sumatrze. Liście kawiane przyrządzone na sposób chińskiéj herbaty mają nierównie większe zalety nad tę ostatnią. Herbata z liści kawianych, przyjemniejsza od chińskiéj, może być nierównie tańszą, gdyż funt chińskiéj herbaty kosztuje w kantonie 21 krajcarów m. k., kawianéj herbaty zaś w Sumatrze 3 kr. mk. Skuteczność napoju z herbaty kawianéj jest podobniejsza do skuteczności napoju kawianego niżeli do herbaty, w ogóle jednak jest doskonałym i tanim pośrednikiem między kawą a chińską herbatą. (D. c. n.)

W upłynionym tygodniu sprowadzono do Warszawy: (prócz tego co w śpichrzach znajduje się) żyta czetwerti 1,501, pszenicy czetwert 2,453, jęczmienia czetwerti 925, owsa czetw. 2,149, grochu polnego czetwerti 282, gryki czetwerti 168, kaszy jęczmiennéj czetwerti 188 kartofli czetwerti 407, siana pudów 16,962, słomy pudów 8,145.

Średnie ceny żywności na targach Warszawy i Pragi.

Dnia 16 (28) Kwietnia 1855 r.

	Od rs.	Od kop.	Do rs.	Do kop.
Zyta czetwert	9	59½		
Pszenicy "	14	87		
Grochu	10	45¼		
" cukrowego	12	5		
Fasoli	13	53		
Gryki	7	99		
Jeczmienia	7	99½		
Owsa	5	71½		
Mąki pszen. przedniéj	15	74		
" ordynarnéj	12	40		
" żytnéj pytlowéj	9	30½		
" gryczanéj	9	59		
Kaszy jaglanéj	15	75		
" gryczanéj zw.	14	26		
" drobnéj	24	1		
" jęczm. perł.	21	14		
" " ordyn.	11	6½		
Siana pud	—	32		

	Od rs.	Od kop.	Do rs.	Do ko.
Siana fura 1-konna	3	—	5	—
" " 2-konna	5	10	8	—
Słomy pud	—	16	—	—
" fura zwycz.	1	50	3	—
Drzewa sosn. sążeń	7	45	—	—
Wół dobry	36	—	36	—
" średni	31	—	35	—
" lichy	24	—	30	—
Ciele	3	85	—	—
Baran	—	—	—	—
Wieprz dobry	22	—	44	—
" sredni	18	—	21	—
" lichy	10	—	17	—
Masła pud	7	60	—	—
Słoniny "	5	80	—	—
Kartofli czetwert	4	17	—	—
Okowity wiadro	4	[illegible]0	—	–
Szumówki wiadro	2	70	—	—

Sprowadzono w dniu 27 Kwietnia r. bież. 1855 z Cesarstwa Rossyjskiego przez tutejszych kupców: wołów sztuk 422, z różnych miejsc Królestwa 152, ogółem wołów sztuk 574, wieprzy 556, cieląt 970: z tych zakupili rzeźnicy tutejsi wołów sztuk 484, wieprzy 489 cielęta wszystkie.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 15 (27) Kwietnia 1855 roku.	ŻĄDAJĄ Rs.	ŻĄDAJĄ kop.	DAJĄ Rs.	DAJĄ kop.
MONETY.				
Pół-Imperyały	—	—	5	36½
Hollenderskie dukaty nowe	—	—	—	—
PAPIERY.				
Obligi skarbowe 4-proc. za 100 rs. oprócz kuponu	77	70	77	45
Listy zast. białe II okresu (oprócz kuponu) za 100 zł.	—	—	—	—
" " " III " " " za 15 rs.	15	20	15	18½
" " Serye wylosowane	—	—	—	—
Obligacye cząstkowe na 500 zł. oprócz kuponu	—	—	—	—
Certyfikaty Banku lit. B. na 200 zł. bez procentu.	—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likwid. za 100 zł.	—	—	—	—
Nowa rosyjska pożyczka z r. 1854 oprócz kuponu	92	5	—	—
WEXLE.				
Berlin 100 talarów . . 2 m.	100	20	99	90
Gdańsk 100 tal. . . 2 m.	100	5	—	—
Hamburg 300 BMk. . . 2 m.	149	70	—	—
Londyn 1 funt sterl. . . 3 m.	6	63½	—	—
Petersburg 100 rs. . . 1 m.	99	67	99	50
Paryż 300 franków . . 2 m.	79	50	—	—
Wiedeń 150 złr. . . 1 m.	79	20	—	—
Wrocław 100 tal. . . 2 m.	—	—	—	—

Wartość Kuponu bieżącego od Obligów skarbowych rs. — kop. 30
" " od Listów zastawnych kop. $20\frac{5}{6}$
Nowa rossyjska pożyczka rs. — kop. $20\frac{5}{18}$

W drukarni J. Unger.—Wolno drukować.—W Warszawie dnia 16 (28) Kwietnia 1855 roku. — Starszy Cenzor, sekretarz kolegjalny, T. Hertz.